Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 9 Nowy Targ, dnia 5 maja 1935 r. Rok XXIII.

Rok 1791—1935.

Konstytucję trzeciomajową z roku 1791, a Konstytucją w Odrodzonej Polsce obecnie obowiązującą z marca 1935 r. dzieli nie więcej jak tylko 144 lat.

Długa to jednak przestrzeń czasu, a szczególnie wielce znamienna, gdyż nigdy przedtem w takim okresie czasu nie dokonało się we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego tyle i tak doniosłych przewrotów i zmian. W okresie tym długim musiało ulec nie tylko przeobrażeniu samo społeczeństwo, ale również i zasady ustroju państwa oraz prawa i obowiązki obywatela względem niego. I właśnie te zasady stanowią treść każdej konstytucji — ta Konstytucja uchwalona przez sejm z przed 144 laty nie nadawałaby się w całości na obecne czasy, ale jednak istnieją pewne zasadnicze węzły łączące Konstytucję 3-majową z obecna.

Ideą zasadniczą Konstytucji 3-majowej było przedewszystkiem nadanie silnej władzy panującemu, usunąć i potępiać wszystkich tych, którzy przez samowolę i warcholstwo swoje starali się podważać autorytet władzy. To też narodowi polskiemu w czasie przeszło stuletniej niewoli, doświadczenie i rozum podyktowały, że zrealizowanie idei silnej władzy w państwie jest pewnikiem rozwoju bytu państwowego, zabezpieczenie granic państwa i dobrobytu obywatela, a wszelka samowola, sejmowładztwo, partyjność, prowadzi tylko do zguby państwa. Wkońcu by zrozumieć doniosłość Konstytucji 3-majowej i obecnej wystarczy przeglądnąć całokształt dziejów Polski przed i porozbiorowej, kiedy to Polska posiadała ustrój oparty na złotej wolności, kiedy to zupełnie nie szanowano władzy.

I dlatego przez cały czas naszej niewoli Konstytucja 3-majowa, która zrodziła się tuż przed upadkiem Polski, nietylko została dokumentem, że Polacy w swych najcięższych chwilach opamiętali się i nagwałt zaczęli państwo ratować, ale stała się prawem; świętym nakazem, który istotnie głęboko w sercach Polaków został wryty i przekazany następnym pokoleniom do zrealizowania.

I właśnie w tym roku — z chwilą uchwalenia przez Sejm Rzeczypospolitej tj. 23 marca 1935 roku Konstytucję, możemy sobie śmiało z podniesionem czołem powiedzieć, że ten ideowy a przekazany testament naszych przodków, twórców Konstytucji 3 majowej w zupełności spełniliśmy i zrealizowali.

Należy stwierdzić dobitnie, że nowa Konstytucja polska urzeczywistni nowoczesną dążność do odrodzenia autorytetu władzy, nie pomniejszając przytem w niczem uprawnień szerokich mas obywateli. Ona, na długi okres czasu zadecyduje o ustroju i losach Rzplitej Polskiej i stworzy odrodzonemu Państwu Polskiemu żelazne podstawy do potęgi i mocarstwowego rozwoju. *D. B[illegible]*

Wspomnienia na jubileusz Dra Andrzeja Chramca 50-lecia pracy zawodowej.

W roku obecnym upływa 50 lat pracy zawodowej Dra Andrzeja Chramca. Postać Czcigodnego jubilata szeroko znana na Podhalu w okresie przedwojennym znana z wielkiej pracy i zasług jakie włożył dla podniesienia naszej ziemi.

Dr. Andrzej Chramiec urodził się w Zakopanem w roku 1857 z tubylczej rodziny rdzennie góralskiej. Po ukończeniu studjów na Uniwersytecie Jagiellońskim promował się w roku 1885 na doktora medycyny, następnie po odbyciu zawodowej praktyki osiadł w Zakopanem, gdzie poza pracą zawodową w trosce o rozwój rodzinnej miejscowości, założył na ojcowiźnie zwanej „Chramcówki" do dziś dnia, pierwszy zakład sanatoryjny pod nazwą „Zakład Wodoleczniczy Dra A. Chramca" w Zakopanem. Jak tego rodzaju placówka była potrzebną, świadczy szybki rozwój tegoż zakładu, który początkowo przeznaczony na 50 osób, stopniowo w ciągu 10 lat rozbudowany został kilkakrotnie, Zakład gościł przeważnie najlepszą klientelę z zaboru rosyjskiego — stając się wskutek tego środowiskiem intellektu kulturalnego narodu polskiego.

Pracując nad podniesieniem i rozwojem swojego zakładu, oddawał się Dr. A. Chramiec również pracy społecznej, poświęcając wiele pracy i wysiłku dla przyszłości Zakopanego jak również całego Podhala. W dowód zasług Rada Gminna Zakopanego w 10 cio lecie jego pracy obdarzyła go godnością honorowego wójta Zakopanego, zaś w parę lat później, tj. w roku 1912 Rada Powiatowa w Nowym Targu wybrała go prezesem nowotarskiej Rady Powiatowej, na którym to stanowisku pracując bardzo wydatnie i z pożytkiem dla ludności podhalańskiej aż do roku 1916, w którym to roku opuszcza Zakopane.

W czasie Jego prezesury i przy jego osobistej działalności ukończono i wyposażono szpital powszechny w Nowym Targu, wybudowano nowy budynek dla szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, rozbudowano drogi i mosty w powiecie. Na osobne wymienienie zasługuje wielka akcja powodziowa, jaką Rada Powiatowa pod jego przewodnictwem rozwinęła po powodzi w czerwcu 1912 roku, występując z doraźną pomocą dla ludności poszkodowanej, rozdzielając 60.000 koron i 53 wagony zboża i otrąb. W dalszej akcji w ciągu roku rozdano dalsze 139.000 koron na rozbudowę zniszczonych objektów i pomoc dla ludności w postaci 10 wagonów otrąb, 30 wagonów zboża, 60 wagonów ziemniaków i 25 wagonów soli z funduszów samorządu krajowego i ofiarności społeczeństwa.

W tym samym mniejwięcej czasie spotyka Dra A. Chramca nieszczęście przez pożar, który w całości prawie zniszczył jego zakład wodoleczniczy. Niezłamany tym wypadkiem, przystępuje Dr. Chramiec do nowej budowy i wielkim jego wysiłkiem powstaje w miejsce drewnianych budynków, nowoczesny gmach sanatoryjny. Rozmach i wielkość zakładu jakoteż piętrzących się trudności zmusiły Dra Chramca do założenia towarzystwa akcyjnego dla odpowiedniego wyposażenia zakładu.

Z wybuchem wojny światowej nie zupełnie jeszcze uporządkowane sprawy finansowe zakładu stały się katastrofą dla niego, gdyż wojska austrjackie początkowo w części, a następnie w całości na cele wojenno szpitalne zakład zarekwirowały. Na skutek tego cała działalność dla której zakład został pomyślany i która mogłaby mu dać odpowiednie warunki rozwoju została zahamowana, co doprowadziło do załamania finansowego, wskutek czego w trzecim roku wojny zakład zostaje przez wierzycieli w drodze publicznej licytacji sprzedany.

Po tej tragedji opuszcza w r. 1916 Dr. Chramiec rodzinne, a tak dla niego drogie Podhale i przenosi się do poznańskiego, gdzie jubilat pracuje jeszcze zawodowo w urzędowym charakterze lekarza powiatowego i niemniej społecznie we Wrześni.

W sprawie budowy kolei linowej w Tatrach.

Wobec niespodziewanego wznowienia propagandy za budową kolei linowej na Kasprowy Wierch w Tatrach, zarówno w prasie, jak i za pośrednictwem radja, a także wobec przebiegu dyskusji budżetowej w Senacie Rzplitej na ten temat, Wydział Państwowej Rady Ochrony Przyrody na posiedzeniu odbytem w dniu 30 marca br. uchwalił jednomyślnie ogłosić w prasie następujące oświadczenie:

1) Wydział P. R. O. P. stoi nadal na stanowisku, że budowa kolei linowej w Tatrach jest niedopuszczalna, gdyż nie da się pogodzić z naczelnemi zasadami będącemi podstawą do utworzenia w Tatrach Parku Narodowego, którego realizacja została już przesądzona zarówno w opinji publicznej, jak też u miarodajnych czynników Rzplitej, przez zakupno z funduszów państwowych dóbr Zakopanego, z wyraźnem ich przeznaczeniem „na cele Parku Narodowego".

2) Wydział P. R. O. P. stwierdza, że powyższe jego stanowisko zostało poparte przez opinję bardzo szerokich kół społeczeństwa polskiego i jest zgodne z zapatrywaniem nietylko sfer ochrony przyrody ze społeczną Ligą Ochrony Przyrody na czele, ale rów-

nież ze stanowiskiem największych zrzeszeń turystycznych, krajoznawczych oraz licznych towarzystw naukowych i kulturalnych. Świadczą o tem uchwały wielu Towarzystw, powzięte przeciw budowie kolejki w Tatrach w ciągu r. 1934 i przez żadne z nich nie cofnięte. Przypominamy tu tylko uchwały: Zjazdu Delegatów Polskiego Twa Tatrzańskiego (z dn. 4 i 5 maja 1934 r.) która poprzedzona została uchwałami kilkunastu Oddziałów tego Towarzystwa (z różnych dat lutego, marca i kwietnia 1934 r.) oraz Zarządu Głównego Polskiego Twa Krajoznawczego i jego Oddziałów. Z licznych głosów wybitnych jednostek, które wypowiedziały się krytycznie o zamierzonej budowie kolejki, przypominamy tylko stanowisko Przewodniczącego Zw. Harcerstwa Polskiego, p. Wojewody Dra Michała Grażyńskiego oraz liczne artykuły wybitnych przedstawicieli nauki, literatury i sportu, ogłoszone na łamach „Gazety Polskiej" i wielu innych organów prasy. Stwierdzamy także, iż nie istnieje „Towarzystwo Ochrony Tatr", któreby mogło wycofać protest przeciw budowie kolejki.

3) Nie chcąc powtarzać tutaj argumentów, przemawiających przeciw zamiarowi budowy kolejki na Kasprowy Wierch, stwierdzamy jedynie, że zamiar ten nietylko nie da się pogodzić z podstawowemi zasadami organizacji Parku Narodowego w Tatrach, lecz może osłabić zdrowy pęd i zamiłowanie naszej młodzieży do sportu oraz do pokonowywania własnym wysiłkiem trudu docierania w głąb Tatr, w myśl ideologji krajoznawczej i harcerskiej. Z argumentem o ludziach fizycznie słabych i chorych, którzyby z kolejki tej czasem korzystali, moglibyśmy się liczyć tylko wtedy, gdyby wyszedł ze strony zainteresowanej, a ta, gdyby zabrała głos, domagałaby się zapewne raczej, aby z funduszów publicznych budowano dla niej tak potrzebne lecznice, nie zaś wysokogórską kolejkę sportową na szczyt tatrzański.

4) Państwowa Rady Ochrony Przyrody popierała zawsze i wszędzie wszelkie słuszne postulaty turystyki i nadal popierać je będzie. Daliśmy tego dowody w ciągu piętnastoletniej naszej działalności na licznych konferencjach i zjazdach, na których pracowaliśmy wspólnie z polskiemi towarzystwami krajoznawczemi, turystycznemi i sportowemi i uzgadnialiśmy obustronne postulaty. Nie wątpimy też, że także organizacja przyszłego Parku Narodowego w Tatrach, która z natury rzeczy powołana zostanie do życia na podstawie obowiązującej już „Ustawy o Ochronie Przyrody" z dnia 10 marca 1934 r. będzie taką, że gwarantując osiągnięcie głównego celu — nie naruszy w niczem interesów turystyki górskiej oraz sportów górskich, ani też interesów gospodarczych Podhala.

Podpisy:

Prof. Dr. Wł. Szafer przewodniczący
Prof. Dr. Walery Goetel, Prof. Dr. Stefan Kreutz, Prof. Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, Prof. Dr. Michal Siedlecki, Prof. Dr. Jerzy Smoleński, Adam hr. Starzyński.

Flisactwo w Pieninach.

Najbiedniejsza z wiosek na Podhalu, to bezsprzecznie wieś Sromowce Niżne.

Ale nie samym chlebem żyje człowiek! Wąziutkie wstążeczki naszych ziemniaczanych pól, zwrócą ludziom w jesieni jakby pożyczoną ziemi część, często bez procentu.

Człowiek tutejszy, jakby sam sobie nie dowierzał jakby sam, przed swoją ludzką potrzebą ukrywał — sypie do ziemi ten lichy owiesek na przechowanie, by w jesieni zebrać tyle samo, bez przechowku, a sieje, jakby chciał pamiętać o tem, by zostawić na wierzchu ziarno i pożywić te śpiewaki Boże.

Jednak — w zimie bezrobotni, z głębi kraju, zaglądający tu częściej jak gdzieindziej, podchodząc pod górę, dźwigają cięższą, bo hojniejszą ręką daną jałmużnę.

Zdawałoby się, że Bóg cudownym sposobem pomnaża te dary Boże, które mają nad podziw wyżywić — blisko 700 głów liczącą wioskę.

Nieufni z natury górale, nie oglądali się na cud z nieba czy ziemi, ale sami pchani instynktem — szukali źródła, któreby ich lepiej krzepiło od niewdzięcznej ziemi.

W lecie rankiem, razem ze słoneczkiem wylatywali na góry, by sprowadzić z „wiyrchów“ gościa i odwieźć go Dunajcem do Szczawnicy.

Inni w tym samym celu wyruszali gromadą 9 km. do Czorsztyna, — reszta mężczyzn starszych pozostawała na miejscu, by tych turystów, którzy stąd od „Klasztoru“ będą chcieli zjechać — obsłużyć.

Ale tą samą nadzieją, żyje obecnie znaczna liczba flisaków ze Sromowiec Wyżnych, Czorsztyna, Szczawnicy i Krościenka. Czasy się zmieniają. Ludzi coraz więcej, a chleba mniej.

Mijało nieraz dni kilka lub kilkanaście, a flisacy leżąc nad brzegiem Dunajca w Sromowcach, czy w Czorsztynie w rowie przy szosie — wyczekiwali na zarobek, tracąc często więcej, niżby zarobili, tracąc drogi czas, a przez zaniedbanie ziemi — jej plony, tracąc co najważniejsze — wiarę w uczciwość zarobku.

Znudzeni i zgłodniali, obskakiwali gromadą nadjeżdżające auta z turystami, starając się nawzajem sobie wyrywać gości, jak ciężko okupiony łup.

Od czasu do czasu, ten i ów rzucał z swego marnego zarobku daninę szoferowi, by jemu a nie innemu oddawał gości.

Ten stan trwał oddawna, a w miarę przybywania coraz więcej nowych flisaków — pogarszał się, i taki był wątek rodzących się uczuć zazdrości, nienawiści i zemsty, które z czasem rozżarzały się coraz bardziej pomiędzy flisakami — ludźmi sąsiednich wiosek, pomiędzy mieszkańcami jednej matki.

Demoralizujące przekupstwo szoferów przez flisaków niszczyło ich samych do ostatecznych granic. Obdzieranie turystów przez szoferów pod pretekstem drogiego przejazdu łodziami — szerzyło niezadowolenie wśród turystów i osłabiało frekwencję. Gość płacił za przejazd wysoką cenę, a flisak otrzymywał od szofera zaledwie część pieniędzy. (Szofer pobierał od gości w Krynicy czy Zakopanem — zgóry należność za przejezd autem łodziami i oddawał gości przyjezdnych flisakom za dowolną cenę).

Dzikie zaś, napadanie flisaków gromadą na auta i wydzieranie sobie nawzajem gości jak baloników — wynikłe przy tem kłótnie i bójki — obniżały wartość naszą w oczach zagranicy.

Zapobiegliwe lenistwo — leżących całem dniami i tygodniami i narzekających na biedę flisaków, — przytem zadłużanie się u żyda na żywność i ubranie a konto sezonu flisackiego doszło do zenitu mieszkańców Sromowiec Niżnych...

Na tem podłożu zrodziła się u ludzi patrzących zdrowo i odczuwających serdecznie nędzę moralną i materjalną tych ludzi — myśl podania im ręki, by mogli się sami dźwignąć z gościńcowej fosy.

Idea Stowarzyszenia Polskich Flisaków Pienińskich padła na podatny grunt, a zdrowe wewnątrz ziarno poczęło wnet kiełkować.

Flisacy zrozumieli, że jeśli turystyka ma być dla nich pokaźnem źródłem dochodu trzeba umieć turystów ująć i trzeba się nimi po ludzku zaopiekować ich wszystkiem tem, co tu posiadamy odrębnego i co pragnęliśmy im pokazać.

Szarzyzna i codzienność przygnębiają duchowo inteligenta, trzeba umieć go tu ściągnąć i oddziaływać zarówno na zmysły jak i na umysł przyjezdnych. Trzeba wskrzesić dawne legendy Pienin, ujędrnić skaleczoną „z pańska“ mowę, — góralską gwarą ojców. Trzeba żyć życiem swojem a nie pożyczanem, by to, co nasze swojskie — mowa, strój, obyczaj — prostota szczerość i serdeczność, były na codzień, a nie najmowane ze skrzyni na pokaz. Trzeba się kierować względem turysty bezwzględną uczciwością, a nie traktować go przypadkowo, jak skradzionego barana, którego raz obedrą i odrazu ze skóry, ale szanować go, jak wełnistą owieczkę.

Stąd wypłynęła potrzeba uregulowania cen dla wszystkich jednakich, — od zjazdu łódkami. Sama z siebie wyrosła potrzeba uregulowania kolejnego zjazdu flisaków — by utrącić złośliwą konkurencję, wzajemne zwalczanie się flisaków, demoralizujące przepłacanie szoferów — szukanie i zwabianie a przy tem przypadkowe obdzieranie nieświadomych turystów. Zapewniając każdemu flisakowi należną kolejkę zjazdu tym sposobem odprowadzi go spokojnie w wolnym czasie do pracy na roli. Kiedy sezon flisacki z różnych powodów przypadkowo zawiedzie — rola dla której był dotąd ojczymem, czy kimś obcym (gdyż dotąd uprawiały ją kobiety i dzieci) nie da mu wraz z rodziną przymierać głodem, ale będzie dla niego i rodziny troskliwą matką a nie macochą.

Takie było mniej wiecej podłoże powstania Polskiego Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich — na rzece Dunajcu. (C. d. n.)

Stanisława z Homińskich Kołodziejska.

Sprawozdanie

Powiatowego Komitetu Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

(Ciąg dalszy).

2) Na listy Komitetu Lokalnego w Zakopanem, zorganizowanego przez p. kicr. St. Mroza: p. Brzezinowa Wanda 7 zł, p. Malicka Janina 32,97 zł, p. Daniec Zdzisław 25 zł, p. Jamontt Marja 10 zł, p. Jaworski Antoni 102 zł, p. Rudnicki Władysław —, ks. Tobolak Jan 24,10 zł, p. Dr. Jasiński Włodzimierz 3,50 zł, p. Krzeptowski Wojciech 7 zł, p. Krzeptowski Andrzej —, p. inż. Ogiński —, p. Schabenbeck Henryk 2,50 zł, Beck Adolf 50 zł, p. Dr. Łotocki Edward 10 zł, Urząd Miejski 34,80 zł. — Razem 308,87 zł.

3) Na listy Powiatowego Komitetu zebrano w N. Targu: p. M. Korniak (Starostwo i Wydział Powiatowy) 13,40 zł, p. nacz. M. Baradziej 20,90 zł, p. Mjr. Kulejowski 10,90 zł, p. kom. P. P. Wł. Kita 29,30 zł, p. nacz. Strachocki 10 zł, p. nacz. Bukała —, p. nacz. Celewicz —, p. insp. Mamczyński 6,20 zł, 2,10 zł, od Komisarjatu Straży Gran. w Jabłonce, 12 zł, od Komisarjatu Straży Gran. w Zakopanem, w Krościenku 16,10 zł, p. insp. Rysz 3 zł, p. inż. Koszyca 22,56 zł, p. Dr. Lecewicz —, p. burmistrz Mgr. Stachoń 4,90 zł, p. dyr. Górz 3 zł, p. J. Pawlikowski, prezes Cechu Piekarskiego 27,70 zł, p. L. Sienka, prezes Cechu Szewskiego —, p. K. Guziak, prezes Cechu Stolarskiego 3 zł, p. A. Zapiórkowski, prezes Kongregacji Kupieckiej 8,50 zł, p. I. Hammerschlag, prezes Zw. Kupców Żyd. —, p. Dr. Styś, delegat Izby Adwokackiej 2 zł, p. Dr. Bahr, dyr. Banku Rolniczego 7 zł. p. Dr. I. Hammerschlag, dyr. Kasy Zaliczkowej 8 zł, p. Fr. Drużbacki dyr. Kasy Oszczędności 10 zł, p. p. inż. Wilk, dyr. Spółki Podhale —, p. Jan Rajski, prezes Zw. Gospód 5 zł, p. Mgr. Dworzański 3,55 zł, p. Mgr. Millet 2,40 zł, p. J. Chodorowicz prezes Zw. Rękodzielników —, p. Dr. M. Hisztin, prezes Zw. Lekarzy 11,50 zł.

4) Za pośrednictwem i od Duchowieństwa w powiecie na listy Pow. Komitetu: ks. prałat Andraszowski 50 zł, ks. W. Błotko 10 zł, ks. A. Braś 1 zł, ks. J. Buroń 5 zł, ks. J. Chrobakiewicz 7,65 zł, ks. L. Czapieński —, ks. M. Czerwiński —, ks. P. Drożdzik 1 zł, ks. A. Duszyk —, ks. St. Foks 11,80 zł, ks. St. Grabowski —, ks. A. Haczyk —, ks. M. Jabłoński 5 zł, ks. J. Kosibowicz 1,85 zł, ks. Ant. Kolarz —, ks. A. Korczak —, ks. Fr. Łasak —, ks. J. Łysek —, ks. K. Machay 3 zł, ks. prałat J. Madej 2,50 zł, ks. A. Marszałek 3,85 zł, ks. Jan Maślak 4,10 zł. ks. St. Miernik 50 gr, ks. L. Mirek 10 zł, ks. Fr. Moś 5 zł, ks. J. Poloński 5 zł, ks. K. Rzeszódko 5 zł, ks. A. Sikora —, ks. E. Sikora —, ks. M. Sotowicz 2,70 zł, ks. J. Styrylski 4,85 zł, ks. Fr. Urway —, ks. St. Wciślak 3 zł, ks. J. Wilhelm —, ks. Edw. Wojtusiak 3,20 zł, ks. K. Wójcik 4,25 zł, ks. Wł. Wojtowicz 10 zł, ks. A. Zaremba —.

Powiatowy Komitet stwierdza z przyjemnością, że akcja składkowa znalazła duże zrozumienie i poparcie oraz wyraża serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy dopomogli w organizowaniu zbiórki i przyczynili się datkami do jej pomyślnych wyników.

Za Powiatowy Komitet Zbiórki na F. S. P. Zagranicą:

Marjan Sawicki wr. sekretarz. *Wł. Koszyk* wr. prezes. *M. Baradziej* wr. skarbnik.

Każda obligacja Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, to krok naprzód w walce z kryzysem gospodarczym!

Z żałobnej karty Podhala.

Śp. Władysław Dorula.

Dnia 15/IV. br. zmarł w Krakowie jeden z wybitnych Podhalan, znany i ceniony nauczyciel, Władysław Dorula. Znaliśmy Go wszyscy, znało Go nietylko Podhale, którego był dobrym synem ale znała Go cała Polska, jako tego, który żywem słowem odzwierciedlał to co było dla Niego najdroższe, co było dla Niego najcenniejsze — bo swą rodzinną ziemię. Śp. Władysław Dorula urodzony w Białce Tatrzańskiej tam uczęszczał do szkoły, a następnie ukończywszy seminarjum nauczycielskie w Rzeszowie poświęcił się swemu zawodowi pedagogicznemu. Pierwszą jego placówką nauczycielską był Waksmund, następnie pracował w Jawoszowicach pow. Bialski, w Pisarzowicach, Brzeszczach w końcu w Cieszynie, wszędzie odznaczając się działalnością społeczną. Organizował zespoły teatralne, chóry, zespoły muzyczno-wokalne. Przeniesiony do Krakowa uczył w szkole św. Florjana i pomimo podeszłego już wieku, był wciąż czynny w organizacjach oświatowych. Był członkiem chóru „Echo“ i niezastąpioną jego siłą, był członkiem Ogniska Związku Podhalan, gdzie w ostatnich latach interesował się bardzo żywo sprawami Zw. Podhalan, biorąc osobiście udział w zebraniach, w dorocznych zjazdach Podhalan, także był czynnym członkiem Ogniska nauczycielskiego, wprowadzając wszędzie dużo życia, oraz zdrowego góralskiego humoru. Tutaj to w Krakowie miewał co tygodnia, tak szeroko znane audycje góralskie w radju. Będąc rodowitym góralem, znał dobrze psychikę tego ludu, znał jego życie, jego bolączki i troski, jak też z drugiej strony, jego pogodne oblicze a znając to, przy zdolnościach oratorskich, umiał w gwarze góralskiej oddać jego

smutek jak też i radość. — I to jest wielką zasługą zmarłego, że nie zapomniał o otoczeniu w którem wyrósł, w którem się wychował, lecz właśnie z wielkim zapałem propagował wszystkie objawy jego życia, niósł hyr o ziemi góralskiej tak ubogiej w zasoby materjalne a tak bogatej w pierwiastki duchowe.

To też żegnając Go, Ziemia Podhalańska, której był Orędownikiem i w której historji dobrą pozostawił kartę, składa Mu najwyższą cześć.

Mgr. M. Dusza.

WINCENTY HLOUSZEK (Krościenko n/D.)

WIOSNA NA PODHALU.

Wiosna — tak się już dzieje —
dziewczętami miodnieje;

dziewczętami nas mami,
w noc usłaną kwiatami...

Gwiazdom błyszczy krąg złoty.
Suną chłopcy w zaloty.

Poprzez płoty, ogrody,
idę, młody, na miody.

Stuku puku — w okienko:
otwórz-że mi panienko!

Śliczna moja, nie zwlekaj,
noc ucieka jak rzeka.

„Jasiu, Jasiu, o rany,
Ciszej ino, kochany!

Ino, rety, przeraty,
nie zbudź mamy i taty!“

Dziada-m też to niezdara:
obudziła się stara.

Idzie — szuści... a jużci!
Wlezie — złapie, nie puści!

Pięścią zdzieli, przyczyni,
gazda w tropy gazdyni!

Wyobraca, gdy taki
chłop dostanie w kułaki!

Pieska dola, niedola:
wieję oknem do pola.

Złość się we mnie szałasi —
A tu: wiosna... jak djasi!

Białym gwiazdom się wdzięczy
księżyc w złotej obręczy.

Chłopcy, chybko, jak zając,
ku gospodom smykają,

Już ich widzi, już zerka,
karczmareczka — frejerka.

W miodzie wieś się rozpływa,
wieś szczęśliwa, szczęśliwa.

KRONIKA

Dnia 22 kwietnia br. odbył się w kościele paraf. w Krzeszowicach ślub naszego współpracownika Gazety Podhalańskiej Józefa Balary z p. Zofją Siodłakówną. Młodej parze — życzymy na nowej drodze życia Szczęść Boże.

Pow. Wysoko-górska Szkoła Rolnicza w N. Targu urządza w czasie od 13 go maja do 30 go września 1935 roku 5 cio miesięczny kurs gospodarstwa domowego o charakterze letniskowym dla dziewcząt z Podhala.

Zadaniem kursu jest podniesienie kultury wsi podhalańskiej oraz umożliwienie zarobkowania dziewczętom góralskim przez przygotowanie ich praktycznie, na wzór szwajcarski do wykorzystania dobrodziejstw wynikających z przyrodzonych warunków Podhala, jako regjonu letniskowo-turystycznego i do pracy w przemyśle pensjonatowym. Nauka obejmuje przedmioty ogólnokształcące i zawodowe oraz ujęcie praktyczne: hodowlę drobiu, mleczarstwo, warzywnictwo, kwieciarstwo, przetwórstwo owocowe i warzywne, gotowanie, porządki domowe i podwórzowe, pranie, szycie i tkactwo. Nauka jest bezpłatna. Koszt utrzymania uczenicy w internacie szkolnym wynosi 25 zł. miesięcznie. Uczenice mniej zamożne a zdolne i pilne mogę otrzymać stypendjum. Uczenice z innych powiatów winny starać się o stypendja w swoich powiatach. Wpisy już się rozpoczęły. Podania wnosić należy do: Powiatowej Wysokogórskiej Szkoły Rolniczej w Nowym Targu, do podań należy dołączyć: 1) świadectwo ukończenia szkoły pow. 2) świadectwo moralności, 3) zezwolenie rodziców na zapisanie się na kurs, 4) pisemne zobowiązanie rodziców na zapłacenie należytości za utrzymanie w internacie szkolnym. — Każda uczenica powinna przynieść ze sobą: poduszkę, koc, 2 prześcieradła, 2 poszewki na poduszkę, 3 pary bielizny, 2 ręczniki, ubranie na święto i na codzień, 2 fartuszki białe, grzebień, mydło, szczotkę do zębów.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 17/IV. w miejscowości Dolina Kościeliska pod Sową, Kazimierz Zieliński dyrektor Pol. „Ymca“ w Krakowie idąc pieszo z plecakiem i nartami w Tatry najprawdopodobniej w czasie picia wody z potoku Kiry w Dolinie Kościeliskiej zmarł na udar serca. Śp. Zieliński przyjechał do Zakopanego na dwudniową wycieczkę w towarzystwie Inż. Ant. Dziedzica i Adama Albertunieja stale zamieszkałego w Krakowie. Zamiast użyć wywczasów i wypoczynku spotkał się Zieliński ze śmiercią.

Wybory do gmin zbiorowych, które zostały w późniejszym terminie rozpisane są już definitywnie ukończone i zatwierdzone a wynik przedstawia się następująco. W gminie Szczawnicy został wybrany wójtem — Redaktor naszej Gazety Podhalańskiej Dr. Fr. Ciszek, podw. Jan Arendarczyk. W gminie Poronin: wójtem Orawiec Wojciech, podw. Polak Alojzy. W gminie Odrowąż: wójt Małgorzata Jachymiak (jedna kobieta w całym województwie krak.) podw. Rafacz Wincenty. W Rabce wskutek nie dojścia do należytego porozumienia się podczas wyborów — Urząd wojewódzki zamianował przełożonym gminy p. Michała Zabdera em. pułk. zastępcą Dra Józefa Olszewskiego em. lekarza powiat. Również zostały przeprowadzone wybory do sejmiku powiatowego — o wyniku podamy w przyszłym numerze Gaz. Podh.

Staraniem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Nowym Targu, odbył się w Kluszkowcach w Kole gospodyń, kurs gotowania, na który uczęszczało 17 uczenic. Kurs prowadziła Kaczorowska, instruktorka O. T. R., która swą umiejętnością i delikatnem obchodzeniem się z uczenicami, potrafiła zjednać sobie wielką sympatję wśród uczenic, a dowodem tego jest i to, że przez cały czas kursu zgłaszały się coraz to nowe kandydatki. Kurs gotowania w Kluszkowcach ma wielkie znaczenie z uwagi na to, że Kluszkowce i Czorsztyn są letniskiem, gdzie w sezonie letnim przebywa dużo letników. Kursistki składają tą drogą „serdeczne Bóg zapłać“ Okr. Tow. Rolniczemu w Nowym Targu i p. Kaczorowskiej za podjęte trudy. Kurs zakończył się bardzo uroczyście nietylko w obecności miejscowej ludności — ale także Gości, którzy przybyli z N. Targu pp. Inż. Czubernata Fr., Inż. Paska Jana, i Mgr. Skody z Wydz. Powiatowego. *St. N.*

Ognisko Związku Podhalan w Toruniu. W marcu br. zostało założone w Toruniu (na Pomorzu) Ognisko Związku Podhalan, do którego zgłosiło przystąpienie kilkadziesiąt osób. Na pierwsze zebranie organizacyjne, mimo rozlicznych trudności, przybyła spora gromada zarówno rodowitych Podhalan, jak i sympatyków. Zebranie zagaił p. mgr Henryk Gebel, uzasadniając w pięknych słowach potrzebę założenia Ogniska i apelując do zebranych, by w rozpoczętej pracy brali serdeczny udział. Następnie przemówił przybyły z Warszawy p. red. Antoni Zachemski, który równocześnie przewodniczył obradom. Jego szczere słowa przepojone głębokim sentymentem podhalańskim podniosły wszystkich na duchu i zachęciły do pracy dla dobra Podhala i jego ludności.

Po zaznajomieniu się z regulaminem Ognisk, dokonano wyboru zarządu, wskład którego weszli znani na tut. terenie i wypróbowani działacze. Ludzie ci swoją ofiarnością i rzadko spotykanym zapałem dają gwarancję, że idea podhalańska obejmie zasięgiem swym nietylko sam Toruń, ale i okolicę. Dzieląc się tą wiadomością, przesyłamy redakcji naszej „Podhalanki“ i wszystkim zorganizowanym w Związku Podhalan serdecznie, naskie pozdrowienia.

Członek Ogniska.

„Gęśle z Jawora“. Dowiadujemy się, że w niedługim czasie wyjdzie z druku zbiór opowiadań góralskich, których autorem jest p. Antoni Zachemski. Wiadomość tą wzbudzi niewątpliwie u wszystkich Podhalan duże zaciekawienie i zainteresowanie.

„Kordjan“ w Krościenku n/D. Ruchliwa Sekcja dramatyczna tamt. Związku Strzeleckiego wystawiła onegdaj nader udatnie scenę „Spisku koronacyjnego“ z „Kordjana“ J. Słowackiego. Reżyserował — i wystąpił w roli tytułowej — Wincenty Hlouszek, oryginalną oprawę malarską dał Stanisław Marcinów.

Uniwersytet Ludowy w Dalkach (p. Gniezno) przyjmuje zapisy na żeński kurs letni, który trwa od 1 maja do końca sierpnia. Zgłaszać się może młodzież powyżej lat 17. Na Uniwersytecie Ludowym udziela się poza ogólnemi wiadomościami także gotowania, robótek i księgowości.

Dyrekcja wysyła na żądanie prospekty oraz udziela informacyj za dołączeniem znaczka pocztowego.

W dniach 18, 19/V. 1935 odbędzie się w N. Targu Dzień Harcerza, który będzie połączony ze Zlotem drużyn harcerskich z całego powiatu nowotarskiego. Zlot ma rozpocząć się w sobotę igrzyskami Zuchów a zakończyć tradycyjnym ogniskiem. W programie są również przewidziane zawody ping pongowe i szachowe na terenie Gimnazjum nowotarskiego organizowane przez druż. Harcerską. Zostało również ofiarowane parę cennych nagród a między innemi bardzo efektowna nagroda Komdt. Hufca. Inż. St. Ciechanowskiego. Drużyna harcerska przygotuwująć się również do Zlotu Jubileuszowego w Spale i wysyła zastęp łączności, którego przygotowaniem zajął się p. Bezdek członek Koła Przyjaciół Harcerzy. Daleko idącą pomoc w wypożyczeniu sprzętu udzielił Komdt. P. W. i W. F. p. por. Lewandowski i nacz. poczty p. Bukała, który to bardzo interesuje się drużynami harcerskiemi.

Z ruchu harcerskiego. Dnia 16/IV. 1935 r. powołano do życia w Szczawnicy przy Gromadzie Zuchów męskich i żeńskich Koło Przyjaciół Harcerstwa w Szczawnicy, które liczy 28 członków.

Zarząd K. P. H. składa się: Prezes Jan Pitoniak, sekretarz Józef Pielak ogniomistrz w stanie spocz. skarbnik Mgr. Jan Brzękowski aptekarz, gospodarz Ferdynand Fortecki.

Wyłowiona kradzież. W miesiącu lutym br. popełniono kradzież biżuterji wartości 2200 zł. w hotelu Benjamina Linderbergera w N. Targu na szkodę tegoż. Po żmudnych i przewlekłych dochodzeniach zostali przytrzymani sprawcy powyższej kradzieży, którzy do tej pory ukrywali się w osobach Władysława Ba-

nacha rodem z p. limanowskiego, oraz Fr. Polarczyka z Jabłonki. Przedmioty te zostały przez pasera Gasnera Benjamina z Jabłonki wywiezione do Krakowa i sprzedane niejakiemu Chaimowi Hirschowi w Krakowie. Część biżuterji została odebrana, natomiast sprawcy zostali osadzeni w aresztach Sądu Grodzkiego w N. Targu do dyspozycji p. Prokuratora.

Dnia 23/IV. br. w Rogoźniku zmarł niejaki Wojciech Tylka staruszek mający lat 82. Śp. Tylka W. należał do prawych górali — żył w spokoju przez całe swoje życie — jak długie jego życie sądu nigdy nie oglądał był łagodnego usposobienia i wzorem prawdziwego górala. Wielce był lubiany i szanowany przez miejscową ludność. Cześć Jego pamięci.

Przestroga dla pijaków. W Zakopanem w nocy 29 kwietnia niejaki Jan Strączek lat 31 dorożkarz z Zakopanego powożąc dorożką po pijanemu i przy cofaniu powozu spadł razem z nim do rzeki Zakopianki na Ustupie głębokości do 80 cm. Dorożka wpadła do wody tyłem wraz koniem i fiakrem, ze skarpy stromej i wysokiej do 6 m., gdzie Strączek poniósł śmierć na miejscu. — Zwłoki znaleziono na drugi dzień w wodzie w odległości około 800 m. poniżej od powozu i konia który wyszedł cało bez żadnych obrażeń cielesnych — bo był trzeźwy.

Utonięcie. W ubiegłym miesiącu w miejscowości Kacwin na Spiszu niejaka Marja Pcielar chora na epilepsję podczas prania bielizny w rzece Kacwince dodoznała silnego ataku i wpadła do wody nie mogąc wydostać się na powierzchnię utonęła. Poszukiwania przy pomocy miejscowej ludności i Straży granicznej były daremne spowodu ciemnej nocy. Zwłoki dopiero znaleziono na drugi dzień. Winy nieumyślnego spowodowania śmierci w tym wypadku nikt nie ponosi albowiem śp. Marja Pcielar była na każdym kroku pilnowana przez swojego męża.

Brak dozoru rodziców. W ubiegłym tygodniu we wsi Chochołów — dwuletni chłopiec syn Andrzeja i Agnieszki z Muchów, wyszedł z mieszkania na podwórze, gdzie stoczył się do znajdującego tam zbiornika z gnojówką skutkiem czego poniósł śmierć. Rodziców takich należy bezwzględnie pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Na Turbaczu koło schroniska Tow. Tatrzańskiego tuż przed wejściem do schroniska została znaleziona przez zarządcę schroniska p. Batkiewicza złota obrączka która została oddana skarbnikowi Oddziału Tow. Tatrzańskiego „Górce“ p. Jaroszowi Stanisławowi.

Staraniem uczniów gimn. nowotarskiego dnia 11 maja br. o godzinie 6-tej odbędzie się w auli gimnazjalnej „Wieczór Słowacko-Podhalański“. Na program złoży się słowo wstępne wygłoszone przez p. prof. Jabłońskiego, pieśni ludowe słowackie deklamacje utworów poetów słowackich, djalogi, śpiewy i tańce góralskie.

W niedzielę dnia 5 maja br. ukaże się film pt. „Koci pazur“. W roli głównej Harold Lloyd. W tym filmie wszystko jest nowe: nowy scenarjusz, nowa intryga, nowe metody komedjowej realizacji. Początek seansów w niedzielę o godzinie 6 i 8·30 wieczór.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., **w Ameryce** rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., **Wychodzi na każdą** niedzielę. -- Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — **Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99